

Fatimska lekcja miłości



10 grudnia 1925 r. w hiszpańskim mieście Pontevedra siostrze Łucji objawiła się Najświętsza Maryja Panna wraz z wyniesionym na świetlistej chmurze Dzieciątkiem Jezus. Położywszy rękę na ramieniu Łucji, pokazała jej swoje Serce otoczone cierniami, a Dzieciątko Jezus skierowało do niej te słowa:

„Miej współczucie dla Serca twojej Najświętszej Matki, pokrytego cierniami, którymi niewdzięczni ludzie ranią Je w każdej chwili, i nie ma nikogo, kto by w akcie Zadośćuczynienia usunął je”.

Wówczas Najświętsza Maria Panna powiedziała:

„Spójrz, Moja córko, na Moje Serce, otoczone cierniami, którymi niewdzięczni ludzie ranią Mnie w każdej chwili przez swoje bluźnierstwa i niewdzięczność. Ty przynajmniej staraj się mnie pocieszyć i ogłosić w Moim imieniu, że obiecuję towarzyszyć w chwili śmierci, ze wszystkimi łaskami potrzebnymi do zbawienia tym osobom, które w pierwsze soboty pięciu kolejnych miesięcy przystąpią do Sakramentu spowiedzi, Komunii świętej, odmówią pięć dziesiątków różańca i dotrzymają Mi towarzystwa przez piętnaście minut, podczas medytacji piętnastu tajemnic Różańca, z zamiarem Zadośćuczynienia Mojemu Niepokalanemu Sercu”.

Przesłanie z Pontevedra było realizacją obietnicy, jaką 8 lat wcześniej Matka Boża dała Łucji w Fatimie:

„Jezus chce posłużyć się tobą, aby ludzie Mnie lepiej poznali i pokochali. Chce On ustanowić na świecie nabożeństwo do mego

Niepokalanego Serca. Tym, którzy je przyjmą, obiecuję zbawienie. Dusze te będą tak drogie Bogu, jak kwiaty, którymi ozdabiam Jego tron" (13 czerwca 1917 r.).

„Przybędę, aby prosić ... o Komunię wynagradzającą w pierwsze soboty miesiąca" (13 lipca 1917 r.).

Kochać jak Bóg

W tych kilku prostych zdaniach wypowiedzianych przez Niepokalaną Pan Bóg objawił człowiekowi wszystko, czego on potrzebuje wiedzieć dla zbawienia swojej duszy. Dał poznać swoją wolę: aby Matka Boża była lepiej znana i kochana. Co więcej, przedstawił środek, który niezawodnie doprowadzi każdego człowieka dobrej woli do tego poznania i do miłości ku Niepokalanej.

W Fatimie Pan Bóg przychodzi do ludzi po raz kolejny. I po raz kolejny próbuje nauczyć ich miłości. Nie interesownej zażyłości czy egoistycznego przywiązania, ale miłości Bożej – takiej, jaką On sam jest. Miłości, która otwiera drogę do zjednoczenia się z Nim samym.

Co prawda Bóg jest stale zjednoczony ze swoim stworzeniem w sposób naturalny [1]. W Fatimie tłumaczy jak wstąpić na drogę zjednoczenia nadprzyrodzonego. Dokonuje się ono gdy dwie wole – Boska i ludzka, są zupełnie zgodne. Gdy jest w nich podobieństwo miłości.

Tej zgodności w pożądaniu umysłowym, jakim jest wola, drogę otwiera Niepokalana. Pan Bóg zachęca dusze, aby pokochały tę samą osobę, którą On bezgranicznie ukochał – Niepokalaną. Dzięki temu zespoleniu w miłości do Niej, On chce się z człowiekiem zaprzyjaźnić, pomimo ludzkiej niewierności. Chce, aby człowiek przez to nadprzyrodzone zjednoczenie upodobnił się do Niego.

Pan Bóg w Fatimie nie pozostawia miejsca na domysły i spekulacje. Jego wola jest przedstawiona w sposób jasny i

precyzyjny. Aby zbawić nasze dusze i dusze nam powierzone, musimy poznać i pokochać Matkę Niebieską. A będzie to możliwe, gdy wynagrodzimy Jej choć po części cierpienie zadawane Jej Niepokalanemu Sercu, odprawiając nabożeństwo pierwszych sobót miesiąca.

Intencja najważniejsza

W jednym z kolejnych objawień, 15 lutego 1926 r., Pan Jezus przedstawia siostrze Łucji naukę, która stanowi warunek pełnego poznania i umiłowania Matki Bożej i kwintesencję każdego nabożeństwa do Niej, także nabożeństwa pierwszych sobót miesiąca. Zanim to nastąpi, siostra Łucja próbuje tłumaczyć Panu Jezusowi, że jej spowiednik twierdzi, że takie nabożeństwo już istnieje.

I rzeczywiście, prywatne objawienia dotyczące nabożeństwa pierwszych sobót miesiąca w duchu zadośćuczynienia miała już pod koniec XIX wieku pobożna tercjarka siostra Maria Inglese. Wstąpiwszy do zakonu Sióstr Serwitek doprowadziła do reformy reguły zgromadzenia właśnie w duchu wynagradzania Niepokalanemu Sercu Maryi. Do działalności tej bardzo gorąco Marię Inglese zachęcał sam Ojciec św. Pius X, który 13 czerwca 1912 r. przyznał nabożeństwu pierwszych sobót miesiąca odpust zupełny dla dusz czyścicowych. Warunkiem odpustu była spowiedź, Komunia, modlitwa w intencjach Ojca św. oraz pobożna praktyka w duchu zadośćuczynienia ku czci Niepokalanej Dziewicy.

Prośba, jaką Matka Boża przedstawiła siostrze Łucji w 1925 r. w Pontevedra, była zatem jedynie powtórzeniem tego, co papież św. Pius X ogłosił i zatwierdził swoim autorytetem już 13 lat wcześniej. Nabożeństwo cieszyło się coraz większą popularnością we Włoszech i w Europie. A jednak mimo to, Pan Jezus wyraził Łucji swoje niezadowolenie, ponieważ wiernym odprawiającym to nabożeństwo brakowało gorliwości i czystości intencji:

„Prawdą jest, Moja córko, powiedział Pan Jezus do s. Łucji, że

wiele dusz zaczyna [odprawiać nabożeństwo – przyp. red.], lecz mało trwa do samego końca, a ci, którzy trwają robią to, aby otrzymać obiecane łaski. Dusze, które odprawiają nabożeństwo pięciu pierwszych sobót z zapałem i w duchu zadośćuczynienia Sercu ich Niebieskiej Matki, są miłsze niż te, które odprawiają piętnaście, ale są letnie i obojętne”.

Matka Boża zawsze przynosząc jakiś dar Niebios obiecuje łaski w zamian: swoją opiekę – za odmawianie Różańca, uwolnienie z czyśćca – za przyjęcie Szkaplerza, czy wreszcie zbawienie(!) – za praktykowanie nabożeństwa pierwszych sobót miesiąca. Znając interesowne myślenie współczesnego człowieka, chce go zachęcić, ofiarując jakieś dobra w zamian.

W objawieniu w Pontevedra Pan Jezus tłumaczy, że Jemu zależy, aby w nabożeństwie pierwszych sobót ludzie przestali szukać własnego zysku, ale żeby poświęcili się mu dla jedynej istotnej przyczyny, to jest dla miłości ku Niepokalanej. Jak naucza Pan Jezus, w nabożeństwie tym najistotniejszy jest duch, w jakim jest ono odprawiane – duch wynagrodzenia cierpieniom nieustannie zadawanym Matce Bożej. Taka intencja jest miła Panu Bogu.

Tylko duch zapału, jaki towarzyszy tej pobożności maryjnej ma dla Niego znaczenie. Pogardza On duszami letnimi i obojętnymi, które liczą tylko na specjalne łaski czy jakieś inne duchowe dobra. Panu Bogu zależy, abyśmy skierowali swoją słabą ludzką wolę na jedyne Dobro, które On ukochał i w ten sposób pobudzili swoją wolę do działania Jemu miłego.

Jak latarnia morska

Duszom, u których zachodzi to podobieństwo do Pana Boga w miłości, dane jest z Nim zjednoczenie [2], warunek prawdziwego szczęścia. Miłość, jak to nauka katolicka wiele razy podkreśla, to nie emocje, uczucia czy doznania. Kochać to zrozumieć, co jest dla drugiej osoby dobre i pomagać jej w osiągnięciu tego dobra, nawet własnym kosztem. Taka miłość

rozumna prowadzi do jedności. Aby ukochać Pana Jezusa i Niepokalaną trzeba się wsłuchać w Ich słowa, w Ich wolę; zrozumieć czego chcą dla ludzi i zaprzeć się własnej woli, realizując ten Ich zamiar.

Obecne czasy obfitują w wielość dóbr i dróg, jakie do nich prowadzą. Nawet w obrębie Kościoła katolickiego istnieje taka różnorodność: trzeba dbać o katolicką rodzinę, o katolickie wychowanie, o dobrą katolicką prasę, o piękno, w katolickim tego słowa znaczeniu. To, co wyłania się z tej wielości celów często nie ma nic wspólnego z jednością, a raczej staje się zarzewiem antagonizmu. To, co dla jednego może być dobrem, dla innego może mieć jedynie jego pozór.

Dlatego na te trudne czasy podziałów Pan Bóg wykłada nam Naukę Fatimską. Chciejmy tego, czego On chce: Poznawać i kochać Niepokalaną, być wiernym Jej woli, Jej nakazom i nabożeństwu, jakie ofiarowała światu, aby go uratować przed duchową zagładą. Przesłanie Fatimskie jest niczym latarnia morska dla statku, który nocą dryfuje na wzburzonym morzu. Oto wyzwanie dla apostoła czasów ostatecznych: dać się prowadzić jak zagubione dziecko światłu Niepokalanej, odprawiając nabożeństwo pięciu pierwszych sobót miesiąca z zapałem i w duchu zadośćuczynienia Jej Niepokalanemu Sercu.

AW

Tekst powstał na podstawie serii artykułów brata Michała od św. Trójcy opublikowanych w miesięczniku „Fatima Crusader”, nr 49, lato 1995.

[1] Naukę o zjednoczeniu naturalnym i nadprzyrodzonym wykłada Św. Jan od Krzyża w: „Droga na Górę Karmel”, księga II, rozdz. 5, Wydawnictwo Karmelitów Bosych, Kraków 2010.

[2] Św. Jan od Krzyża, op. cit.